

# dzakob, przepraszam kochanie 2

W piątek jak wstałem to chciałem się z Tobą przywitać  
Ty do 16 w ogóle nie dawałaś mi znaku życia  
Ja zostawiam wszystko żeby się udało  
Tym razem nic nie jest barierą, tym razem nie było kilometrów dla mnie  
Chyba zasługuję na szczerłość  
Trzy razy zasnęłam na pociąg o 8:03  
Co mam powiedzieć?  
W dupie mam pieniądze bo budziłem się obok Ciebie  
No co mam powiedzieć?  
Leżę w pokoju ze łzami na oczach  
Mama robi jedzenie na święta  
W dupie mam takie święta  
Nie myślę o prezentach  
Ciężko pokazać emocje gdy wchodzi babcia, gdy wchodzi mamcia  
Nie wiem co dzieje się wokół mnie  
Myślę jedynie o straconych szansach  
Nie wiem co dzieje się u Ciebie  
Została Ci ignorancja  
Załamał mi się głos, powoli mnie to wykańcza...

Troszczyłem się bardzo o Ciebie  
Jak wracałaś z uczelni głodna czekałem na ciebie z jedzeniem  
Albo zamawiałem jak siedziałem w studio u ziomka  
Nie wiesz co masz mi powiedzieć  
Nie chcę się dłużej pogrążyć...

Chodziłem rano na perony jak debil  
Zasnęłam obok ludzi i próbując się przebić  
Muszę to nagrać by wyrzucić parę przykrych chwil  
Wrócę na Kraków i zapukam Ci do drzwi  
Macie rację  
Jestem smutną pizdą  
Ale to smutny numer  
I nie wiem co mam mówić i nie wiecie jak się czuję  
Chciałem być Twoim wsparciem ale zgubiłem szacunek  
Jak nie kc, czuję się jak dureń...

Powiedz mi gdzie popełniłem błąd  
Powiedz mi coś...

Wesołych Świąt.